

Dr hab. prof. ASP Jakub Łęcki

Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

Ocena pracy doktorskiej oraz dorobku artystycznego

mgr. Rafała Synowca

Sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie – sztuk plastycznych,

w dyscyplinie artystycznej – rzeźba,

wszczęty przez Radę Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

SYLWETKA ARTYSTY

Urodził się 26 listopada 1965 roku.

- 1985-92 - studiował na Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Pięknych na Wydziale Rzeźby w Gdańsku.
dyplom pt. „Taniec” zrobił pod kierunkiem prof. Stanisława Radwańskiego
- 1980-85 - uczył się w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Gdyni-Orłowo
- 1993 - od 1993 zatrudniony jako plastyk miejski w Urzędzie Miejskim w Lęborku

DOROBK ARTYSTYCZNY

WYSTAWY INDYWIDUALNE

- 1992 - Państwowa Opera i Filharmonia Bałtycka w Gdańsku
- 1993 - Galeria Fundacji „Pro Art Sacra” Gdańsk
- 1994 - Pałac Kinsky w Wiedniu, Austria
- 1995 - Teatr Żydowski „Atelier” im. Agnieszki Osieckiej, Sopot

WYBRANE WYSTAWY ZBIOROWE

- 1992 - Najlepsze dyplomy wyższych uczelni artystycznych BWA Sopot
- 1994 - Młoda Rzeźba Gdańska, Galeria ZAR Gdańsk
- 1995 - La Galerie de l'Hotel de Ville, Nancy, Francja
- 1995 - International Art. Competition, New York Gallery Exhibition, USA
- 1997 - Landen Taidemuseo, Lahti Art. Museum, Finlandia
- 1997 - Tryptyk na Stylobacie, Galeria Strome Schody, Lębork
- 2013 - Bez korekty, Centrum Sztuki Galeria EL, Elbląg
- 2015 - Bez korekty, Centrum Sztuki Galeria EL, Elbląg
- 2015 - Punkt Styczny, Nadbałtyckie Centrum Kultury – Gdańsk
- 2015 - 70 lat Państwowej Szkoły w Lęborku
- 2017 - Wystawa Podsumowująca, Warsztaty Artystyczne w Domu Pracy Twórczej na Harendzie w Zakopanem, ASP Kraków.

Uczestnik sympozjów, warsztatów i plenerów rzeźbiarskich.

Uczestnik Stacjonarnych Międzywydziałowych Środowiskowych Studiów Doktoranckich w ASP w Gdańsku na Wydziale Rzeźby i Intermediów.

Ocena dorobku artystycznego Pana Rafała Synowca

Wprowadzenie

Pewien irlandzki poeta, prozaik, dramatopisarz oraz przedstawiciel modernistycznego estetyzmu stwierdził iż „prawdziwym celem artysty powinno być ukazanie dzieła sztuki, a ukrycie twórcy”. Tym poetą, artystą był Oscar Wilde.

Czy rzeczywiście w dzisiejszych czasach ta teza się sprawdza? Czy dzieła sztuki, mam tutaj na myśli prace artystów plastyków, szczególnie rzeźbiarzy, mogą się same zaprezentować i obronić bez udziału ich twórcy?

Myślę, że w przypadku Pana Rafała Synowca i jego prac jest to całkowicie uzasadnione stwierdzenie.

Przeglądając dorobek artystyczny pana Rafała trzeba powiedzieć, iż przeszedł on bardzo rzetelną drogę edukacji artystycznej, poczynając od prac powstałych we wczesnych latach dziewięćdziesiątych aż do momentu wszczęcia przewodu doktorskiego. Jego twórczość ewoluowała bardzo czytelnie i jasno. Jego kolejne prace, które tworzy, czerpią z tego, co powstało wcześniej w jego dorobku. Czuje się tu pewną konsekwencję, a jednocześnie bardzo świadome poszukiwania w sferze plastyczno-przestrzennej, jaką jest rzeźba, jak również w tworzeniu własnej filozofii percepcji pewnych zjawisk zaobserwowanych w przyrodzie czy otaczającym nas współczesnym świecie. Daje się to szczególnie zaobserwować w pracach powstających na przełomie lat 2002-2005 czy późniejszych powstałych po 2010 roku. Mam na myśli prace, w których pojawia się element lustra. Lustro, które w swej symbolice i przekazie historycznym jest tematem tak nośnym i szerokim, że można by je skonfrontować chociażby z symboliką wody, powietrza, śmierci, czy wiary. Niektóre z tych zagadnień są notabene poruszane drogą analiz porównawczych w pracy teoretycznej Pana Rafała Synowca. Nie ukrywam, iż do materiału, jakim jest lustro, w jego czystej postaci podchodzę z dużym dystansem z racji jego efektownego, czy wręcz efekciarskiego działania. Wykorzystanie tego tworzywa w nieumiejętny sposób może doprowadzić do splotenia przekazu dzieła. Muszę jednak stwierdzić z pełnym przekonaniem, iż w przypadku wykorzystujących ten materiał dzieł Pana Rafała Synowca moje obawy zostały całkowicie rozwiane. Jego prace są w bardzo przemyślany sposób zakomponowane, unikając symboliki lustrzanego odbicia, czy wręcz będąc jej pozbawionymi. Lustro staje się częścią składową jego kompozycji rzeźbiarskich, materiałem, który konstruuje i dopełnia jego obiekty, choć czasami odnosi się wrażenie, że wprowadza w jego rzeźbach również pewien rodzaj dekonstrukcji. Postaram się sprecyzować to, co wcześniej napisałem, omawiając kilka prac przedstawionych w dokumentacji działalności artystycznej Pana Rafała Synowca.

OPIS WYBRANYCH PRAC

Zanim przystąpię do opisu wybranych prac Pana Rafała Synowca oraz przekazania moich refleksji na ten temat, chciałbym przytoczyć pewien cytat księdza Józefa Sadzika, z jego wprowadzenia do „Księgi Psalmów” tłumaczonych z hebrajskiego przez Czesława Miłosza.

„(...) na dobrą sprawę gdybyśmy potrafili wyjaśnić sztukę, nie byłoby jej wcale. Dzisiejsze elaboraty o „istocie”, a już zwłaszcza o postępie w zakresie sztuki czy moralności, są często dowodem zwyczajnego nieporozumienia. Plagą naszego czasu są „mędrkowie”, którym udało się uchwycić mechanizm bełkotu i doprowadzić do monsturalnej Wieży Babel. Gombrowicz miał na to ciętą, ironiczną odpowiedź: „Im mądrzej, tym głupiej”.”

Dlatego postaram się jak tylko najlepiej będę potrafił w miarę prosto i czytelnie opisać wybrane prace.

Jak wspomniałem we wstępie, ewolucja twórcza Pana Rafała Synowca była bardzo rzetelna i jasna. Poczynając od jego wczesnych prac z lat 1992-2002 widzimy twórcę, który z dużą łatwością i swobodą posługuje się w nich kontrastem napięcia, dynamiki, zróżnicowaniem struktury materiału. Jego obiekty rzeźbiarskie zatytułowane „Maska” z 1992 roku, „Nike” z 1993 roku, „Gest” z 1995 roku czy „Tors” również z 1995 roku są tego najlepszym przykładem. Prace wykonane są z metalowych fragmentów blaszanych odpadów, tworząc przestrzenne obiekty rzeźbiarskie. Materiał w tych pracach jest ten sam, blacha – czasem perforowana mechanicznie, taśmy stalowe – powyginane jak w konwulsyjnym geście i chcące ulecieć, oderwać się od przytłaczającej, ciężkiej nieregularnej bryły obiektu. Rdza, destrukcja czasu i natury, uświadamiająca nam iż nic nie jest niezniszczalne, nic nie jest dane raz na zawsze. Jedynie rysunek w przestrzeni w postaci delikatnych pasków blachy sugeruje pewną „duchową” ulotność – może nie wszystko jest jeszcze stracone? Mam tutaj na myśli prace z 1995 roku zatytułowane „Gest” i „Tors” oraz „Nike” z 1993 roku, na którą patrząc odnosi się wrażenie, iż jest to rzeźbiarska efemeryda, która za moment całkowicie zniknie, ulatując gdzieś w przestworza...

Nawiązując do moich wcześniejszych spostrzeżeń, moją uwagę przykuły prace powstałe na przełomie lat 2002-2005 oraz prace, które powstały po 2011 roku. Są to obiekty rzeźbiarskie, w których pojawia się nowy rekwizyt, traktowany przez Pana Rafała Synowca jak materiał rzeźbiarski – lustro. Lustro, które wprowadza uprzestrzennienie obiektów. Jednak w pewnym momencie odbiorca tych prac zdaje sobie sprawę, że jest to swego rodzaju szalbierstwo zakłamujące tylko rzeczywistość. Uświadamiamy sobie, że to, co widzimy, jest tylko odbiciem tego, co przed, a nie tego, co jest w środku lub za... Szczególnie jest to widoczne w pracy z 2002 roku zatytułowanej „Lewitacja” oraz pracy z 2005 roku zatytułowanej „Wieża”. Są to proste obiekty rzeźbiarskie w formie graniastosłupów, w swych dolnych partiach wykorzystujące lustra. Lustrzane elementy wręcz odcinają obiekty od ich podstawy, sugerując widzowi, w pewnym sensie oszukując, iż unoszą się w przestrzeni,

lewitują ponad podłożem, na którym teoretycznie stoją. Zaczyna działać wyobraźnia widza, co było celowym zamierzeniem autora. Jak sam pisze przy jednej ze swoich prac: „Wyobraźni pozostawiam dowolność zamykania formy w przestrzeni”. Po roku 2011 w pracach Pana Rafała Synowca coraz częściej pojawiają się elementy odbijające, prowokujące widza do zajrzenia w głąb obiektów rzeźbiarskich, instalacji przestrzennych, a może w głąb siebie samego? Czasami można odnieść wrażenie, że autor, wprowadzając elementy lustrzane do swoich prac, prowokuje widza do zastanowienia się i pewnej refleksji, co w naszej percepcji świata jest ważniejsze: materialna rzeczywistość czy nasza wyobraźnia, która ją tworzy. Przecież nie wszystko, na co patrzymy, odbierane jest przez wszystkich tak samo. Szczególnie w takiej dziedzinie życia, jaką jest sztuka. W pracach powstałych po 2011 roku daje się zauważyć pewien zwrot w odbiorze tej rzeczywistości, o czym wspomniałem we wstępie, zaobserwowanej w przyrodzie czy otaczającym nas współczesnym świecie.

Obiekty i instalacje Pana Rafała Synowca nabierają głębszego wyrazu. Można odnieść wrażenie, że w pracach powstałych po 2011 roku zaczyna w nich dominować nie ciało, a duch. Widz dostaje pewien przekaz pobudzający wyobraźnię, a nie tylko gotowy konglomerat układów kompozycyjnych, kontrastowych czy napięciowo-strukturalnych. Jako przykład chciałbym przedstawić prace „Odrzucony” i „Jeden”, powstałe w 2011 i 2012 roku. Teoretycznie składa się na nie podobna struktura materii, podobna problematyka. Martwe fragmenty ściętego drzewa. Jednak jedno z nich jest nawet po śmierci zniewolone i zasklepione w swej przyziemnej skorupie, drugie zaś otwarte poprzez lustrzany element dający odbiorcy szansę na zajrzenie w głąb czegoś, co daje jakąś nadzieję. Zaczynamy wierzyć, że to, co widzimy w odbiciu z różnych perspektyw, może jest rzeczywiste. Jak pisał ks. Józef Sadzik w przedmowie do Psalmów: „Wierzę, ponieważ nie wiem. W miarę jak rozszerza się zakres wiedzy, kurczy się moje pole wiary”. Ale czy nie na tym polega tworzenie i odbieranie sztuki? Bardziej na intuicji i wierze, a nie wiedzy? Celebrowanie przez twórcę pewnego obrządku, rytuału wokół swoich dzieł artystycznych czy przestrzennych kompozycji wprowadza widza w pewnego rodzaju misterium sztuki, a może wiary? Misterium, w którym głównymi uczestnikami są pojedynczy widzowie i ich wyobraźnia, odczucia, ideały, a może nawet coś więcej. Autor bardzo mocno daje nam to odczuć w pracach zatytułowanych „Misterium” z 2005 roku, „Kłęcznik” z 2016 roku, czy „Okruchy” również z 2016 roku. I nawet bardzo apokaliptyczne przesłanie zawarte w pracy „Kod kreskowy” z 2016 roku pozostawia w widzu pewną nadzieję, że nie wszystko da się zunifikować i zapakować w jedno znormatywizowane i oznaczone pudełko. Zostaje zawsze jeszcze coś, co daje pewną nadzieję i pobudza naszą wyobraźnię i marzenia, od których wszystko się zaczyna. Jak świat, który odbija się w lustrzanych paskach sztucznego, znormalizowanego kodu. Cóż z tego, że odbicie tego świata jest rozbite na fragmentaryczne detale – paski. Nasze, odbiorcy odczucia, nasza wrażliwość, wyobraźnia, z lustrzanych elementów, tego, co w nich zobaczy, potrafi zbudować własną, nową, bardzo spójną wizję swojego świata, którego nie da się zamknąć i oznaczyć kodem kreskowym, czytelnym tylko dla zunifikowanego systemu.

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ

Pana Rafała Synowca

Kiedy stajemy vis á vis lustra, zaczynamy się zastanawiać, czy ten po drugiej stronie to rzeczywiście ja? Nasze wyobrażenie o sobie samych zostaje zachwiane. Zaczynamy podświadomie trochę kokietować, oszukiwać, zmieniać i „upiększać” widziane w lustrze odbicie – czy aby na pewno swoje?

W obiekcie rzeźbiarskim Pana Rafała Synowca pt. „EKARAN” wątpliwości te są jeszcze większe, ponieważ widziane w lustrzanej tafli odbicie ulega bez naszej ingerencji pewnej deformacji. Nie wiemy, czy to nasze halucynacje, a może znaleźliśmy się, nie zdając sobie z tego sprawy, w salonie krzywych zwierciadeł? Duża tafla gładkiej, lustrzanej, prostokątnej płaszczyzny umieszczonej na ścianie w estetycznie wykonanej ramie. Rama emituje ze swego wnętrza rozproszone, jednak dość intensywne, jasne światło. Widz stając przed tego typu obiektem, wiedząc, że jest to dzieło artysty rzeźbiarza, stara się z nim skomunikować. Zardzewiała, stalowa blacha, z której wykonana jest rama, zaczyna również drażnić i pobudzać naszą estetyczną wyobraźnię. Obok w przestrzeni stoi blaszany prostopadłościan – również zardzewiały. To „MÓWNICA”. Skośnie ścięta górna płaszczyzna przykryta jest odbijającym, lustrzanym tworzywem. Nagle dostrzegamy kolejny spatynowany korozją prostopadłościan. Tym razem położony horyzontalnie prowokuje do zajrzenia do środka. Obok widzimy wieko – kawał stalowej, zardzewiałej blachy stojącej pod ścianą. To „SARKOFAG”. Co kryje w środku? Jakieś szczątki? Coś przerażającego...? Podchodząc bliżej widzimy estetycznie wyścielone czerwonym materiałem wnętrze wypełnione zbieraniną różnorodnych zwierciadeł, takich małych, podręcznych, codziennego użytku. Kto się w nich codziennie przeglądał? Jaką kryją tajemnicę? Czy uda nam się, jak na zatrzymanym kadrze z aparatu fotograficznego, dostrzec czyjeś odbicie...? Nagle dobiega do nas jakiś dziwny, mechaniczny dźwięk. Wracamy wzrokiem w stronę lustra. Tafla zaczyna falować. Niewidzialna siła kreśli coś na płaszczyźnie lustrzanego obrazu, ekranu, na wzór jakiegoś tajemniczego pisma. Powstające na płaszczyźnie napięcie pod wpływem czegoś lub kogoś deformuje widziany przez nas obraz. Tylko mechaniczny dźwięk uzmysławia nam, że stoimy przed realnym obiektem rzeźbiarskim, a nie czarodziejskim zwierciadłem. Wracamy do „MÓWNICY”. Lustrzana, skośna płaszczyzna zaczyna wciągać odbiorcę w pewną prowokującą grę, w aktywne uczestnictwo, pobudza jego wyobraźnię, prowokuje do „zabrania głosu”. Wszystkie trzy prezentowane przez Pana Rafała Synowca obiekty tworzą jasną i czytelną całość. Można powiedzieć, że jedynie „SARKOFAG” wprowadza nas w pewną nostalgiczną zadumę, nie prowokuje nas spreparowanym przez autora mechanicznym lub multimedialnym przekazem. To, co zobaczymy w odbiciach zgromadzonych w nim zwierciadeł, tajemnicę, którą skrywają, musi pokazać nam tylko i wyłącznie nasza wyobraźnia...

KONKLUZJA

Po zapoznaniu się z twórczością oraz pracą doktorską Pana Rafała Synowca stwierdzam, iż Pan Rafał Synowiec jest twórcą świadomym i bardzo konsekwentnym w swych artystycznych poszukiwaniach. Patrząc na jego prace powstałe w różnych okresach jego działalności artystycznej, widać bardzo czytelnie, jaką drogą podąża i w jakim kierunku zmierza. W twórczości Pana Rafała widać, że jest to artysta kreatywny, zmuszający widza do głębszego zastanowienia się.

Stwierdzam, że Pan Rafał Synowiec w pełni zasługuje na tytuł doktora w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej jaką jest rzeźba.

Dr hab. prof. ASP Jakub Łęcki

